

przeszkadza mu to „głęboko się zastanawiać”, szukać, czy w niepowodzeniu lub zniewadze nie kryje się jakieś nowe źródło siły i dumy — albo po prostu zysku. Ani też oddawać się rozważaniom. Na przykład: z jakich to przyczyn rodzice wyrzucili go z serca i domu? Jakim zasadom byli posłuszni? Jaka moralność, religia czy interes kazały im tak postąpić? I jaką wartość mogły sobą przedstawiać religia czy moralność pozwalające na niesprawiedliwość tak okrutną jak ta, której padł ofiarą?

Z tego rodzaju samotnych rozważań, których pożywką były gorycz i niesprawiedliwość, z dziecka wywodzącego się z najbardziej w świecie konformistycznego środowiska zrodził się rewolucyjny mąż stanu — cały jednak przesiąknięty tradycją. Na tym polega dramat jego życia: nie da się pogodzić tego, co jest nie do pogodzenia.

Najgorszego miał się dopiero dowiedzieć. Dotąd nie miał pojęcia, co postanowiono z nim zrobić. Zanim opowie nam o najokrutniejszym odkryciu dotyczącym jego losu i zamiarów, jakie mieli względem niego rodzice, stara się znaleźć dla nich jakieś usprawiedliwienie. Posłuchajmy: „Zrozumiałem wówczas, że upatrując w tym interes rodziny, rodzice postanowili przeznaczyć mnie do stanu, do którego nie miałem żadnej skłonności, obawiali się zatem, że nie starczy im odwagi dla urzeczywistnienia tego projektu, jeśli będą zbyt często mnie widywać.” Nie można powiedzieć, aby był surowy dla swych rodziców.

Ów „stan”, którego nie ośmiela się nawet nazwać, to kapłaństwo. Dobrzy rodzice chcieli sobie z góry oszczędzić ryzyka, że zmiękną i rozczulą się w dniu, kiedy trzeba go będzie zmusić „do tego stanu”, do którego nie chciał wstąpić ani wówczas, ani kiedykolwiek potem. Oto ojciec i matka, którzy w nader wyrachowany sposób zabezpieczają się przeciw ryzyku, że pokochają własne dziecko! Przyszło to im bez najmniejszego trudu: Maurycy został wykreślony z ich serca, zanim się do niego dostał. Dla „interesu rodziny” grzebano go żywcem. Ot, i wszystko.

Talleyrand dodaje z pewną, jakże dyskretną, ironią i goryczą: „Owa obawa dowodzi czułości, za jaką jestem im wdzięczny.”